

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnośnikiem i w agencjach	2,65 „
Na pocztę, już z odnośnikiem	2,89 „
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 „
Na pocztę, już z odnośnikiem	8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — — —

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 lin. od wiersza mm. (lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldach. Tłumaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — się nie gwarantuje. — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Poniedziałek: Marcell, m., Otona m.
Wtorek: Antoniego op.

CHOJNICE, wtorek, dnia 17. stycznia 1928 r.

Słońca wschód 7.37 zachód 15.53.
Księżycy wschód 1.11 zach. 12.44.

Na różowo.

Dobrze na świecie ludziom, których cechą charakteru jest optymizm. Życie się im uśmiecha, nie widzą nigdzie trudności i zawsze są z siebie zadowoleni. Patrząc na życie i świat, wydaje im się wszystko, jakby na różowo malowane, kolorów czarnych i szarych starają się nie zauważać, bochy im to humor posuło i przypawilo ich o jakieś kłopoty.

Takie szczęśliwe usposobienie dobre jest dla przeciętnego obywatela, któremu życie schodzi z przyjemnością, ale nie dobre jest dla męża stanu, którego obowiązkiem jest patrzeć na świat go otaczający i życie trzeźwo i dokładnie. Patrzącemu przez różowe okulary na świat, świat się od tego nie zmienia, pozostanie on takim, jakim był, tylko optymiści zdawać się będą skapanym w różowych barwach.

Nasze rządy pomajowe odznaczają się nadzwyczajnym optymizmem i nie wątpliwy ani chwili, że panowie, dzierżący dziś władzę, dobrze się przy tem czują, ale optymizm ich nie zmienia wcale rzeczywistości, która dość często przedstawia się niezbyt wesoło. A brzemień tej rzeczywistości spada zawsze na barki szerokiej mas mieszkańców kraju i odbija się niemniej na państwie jako takim oraz jego znaczeniu międzynarodowym i jego przyszłości.

Niedawno przemawiał p. minister handlu i przemysłu Kwiatkowski i starał się przekonać nas, że drożyzna, o której się tyle i ciągle mówi, jest właściwie tylko uprzedzeniem — mówić można właściwie tutaj jedynie o pewnej nierównomierności cen w poszczególnych dzielnicach i miastach, a temu da się w przyszłości zaradzić.

Nierównomierność cen, to sprawa dla siebie — drożyzna zaś, to rzecz także swoja. Statystyka rządowa potwierdza sama szalony wzrost drożyzny, sięgający 50 procent, a my nie potrzebujemy się oglądać nawet na statystykę, gdyż mówić nam o ciągłym wzroście cen własna kieszeń. Bez pomocy statystyki wie to każdy robotnik, urzędnik, rzemieślnik i inteligent, zmuszony co tydzień uszczuplać sobie i swej rodzinie skromną już i tak rację chleba codziennego. Ze pewne sfery sanacyjne nie odczuwają tej drożyzny, to rozumiemy, ale to nie dowodzi niczego. Ze w Warszawie w noc sylwestrową wpłynęło z podatków od rachunków restauracyjnych aż 600 000 zł, to nie dowód ogólnego dobrobytu, ale raczej dowód nienormalnych stosunków, które u nas od pewnego czasu zapanały.

W Rosji sowieckiej, gdzie głód zabiera co roku liczne ofiary i gdzie dochodzi na tie głodomem nierzadko do ludożerstwa, stoły komarskie ugnają się pod ciężarem kawiorów astrachańskich, szampanów i innych tym podobnych smakołyków.

Najwyższym stopniem optymizmu należy nazwać też mowę poniedziałkową p. ministra spraw zagranicznych Zaleskiego w Resursie Kupieckiej na bankiecie Towarzystwa Badań Zagadnień Międzynarodowych.

P. Zaleski powołuje się na pewien rodzaj „miary” polityki naszej zagranicznej, którym ma być nasz stawetny wniosek genewski, potępiający wojnę. Oczywiście — stanowi on miarę, ale chyba

Wpływy z danin i monopolii.

WARSZAWA. Wpływy z danin publicznych i monopolii za czas od 1 kwietnia do 31 grudnia 1927 roku wyniosły 1.634.000.000 zł., tj. o 362 mlj. więcej, niż za ten sam okres w poprzednim roku budżetowym. Z tego wpływy z danin

publicznych wyniosły 1.068.000.000 zł., z monopolii 567 mlj. zł. Daniny publiczne dały za pierwszych 9 miesięcy bież. r. budż. o 254 mlj. zł. więcej, monopole o 108 mlj. więcej, niż za ten sam okres w poprzednim roku budżetowym.

Także cyganie wystawiają własną listę.

WARSZAWA. Do sekretariatu Generalnego Komitetu Wyborczego zgłosił się król band cygańskich w Polsce Jan Michalak (Michalec), przybrany w strój cygański. Zadeklarował on listę cygańską do Sejmu i Senatu, twierdząc, iż cyganie

są prześladowani i że pragną reformy rolnej, aby osiąść na ziemi.

Michalak otrzymał odpowiednie informacje od sekretarza Komitetu i natychmiast rozesłał wici do obozów cygańskich, aby zebrali 1000 podpisów, potrzebnych do złożenia listy.

Rokowania z Niemcami będą zerwane?

Oświadczenie półrządowego dziennika. — Rzesza wymaga zbyt wiele.

WARSZAWA. Dzisiejszy „Kurjer Poranny” zamieszcza artykuł o trudnościach stojących na przeszkodzie rokowaniom handlowym polsko-niemieckim.

Autor stwierdza, że ze strony niemieckiej wysuwane są żądania utrzymania systemu reglamentacji nie tylko na węgiel i nierogaciznę, ale również i na drzewo tarte i mięso. (Przed wojną artykuły te szły do Niemiec bez przeszkód)

Ponadto Niemcy wysuwają postulat klauzuli największego uprzywilejowania w dziedzinie celnej, tudzież postulat osiedlenia się.

Tęgo rodzaju żądania nie mogą być przez Polskę uwzględnione, gdyż naruszałyby prawo równości obu kontrahentów. Toteż zawarcie traktatu handlowego polsko-niemieckiego jest rzeczą niemożliwą.

Rokowania polsko-niemieckie.

BERLIN. Warszawski korespondent „Vossische Zeitung”, powołując się na doniesienie prasy polskiej (zdanem jego — inspirowanej), oświadcza, mówiąc o zamierzonej przez rząd polski waloryzacji

ceł na podstawie standardu złotego, że wobec tego Niemcy będą musiały domagać się w rokowaniach odpowiednio większych stawek celnych na towary wywożone do Polski.

Rząd odmówił pokrycia kosztów pogrzebu ś. p. A. Ossuchowskiego.

WARSZAWA. Jutro odbędzie się pogrzeb ś. p. Antoniego Ossuchowskiego z katedry św. Jana na cmentarzu Powązkowski. Zaznaczyć należy, że interwencje u rządu o pokrycie kosztów pogrzebu wielkiego działacza narodowego, który w służbie dla społeczeństwa oddał cały

swoj majątek, nie odniosła skutku. Natomiast Magistrat warszawski zadeklarował 2000 złotych na koszt pogrzebu, a resztę zobowiązały się pokryć instytucje oświatowe, jak macierz szkolna, Z. O. K. Z. i inne.

Sowiety skazują Ojca św. zaocznie... na karę śmierci!

Stalin dostał zapewne pomieszenia zmysłów.

RZYM. Havas donosi: Watykan otrzymał z Moskwy notyfikację wyroku, skazującego Papieża na karę śmierci za popieranie, przez udzielanie pomocy finansowej ruchu antybolszewickiego.

R Z Y M. „Brillante” donosi o dziwnym liście, który nadszedł do rąk Papieża. W liście tym, podpisanym przez ortodoksyjny synod prawosławny

oraz przywódców bolszewickich Rykowa i Stalina, Papież Pius XI. oskarżony został o agitację antybolszewicką przez udzielanie kontrrewolucjonistom pomocy pieniężnej. Papież przedstawi ten list kardynałowi, a następnie jako dokument historyczny przekaze do archiwum watykańskiego.

naszej — naiwności. Dyplomacja nasza odegrała tu rolę, może nawet bezwładnie, biernego narzędzia w ręku Anglii. Skoro potrzeba wniosku dla Anglii minęła, poszedł nasz szanowny wniosek „ad acta”, a wnioskodawca dostał w nagrodę to, co murzyn dostaje wedle przysłowia, po spełnieniu swego obowiązku.

A sprawa litewska: P. Zaleski mówi,

żeśmy „wynieśli z Genewy to, cośmy otrzymać się spodziewali”. Może być — ale p. Zaleski widocznie się wtedy bardzo mało spodziewał, bo nie osiągnęliśmy — zgoła nic! Gdyż taki jest wynik genewski.

Waldemaras kpi sobie w żywe oczy z nas i Ligi Narodów.

Część przemówienia p. Zaleskiego, do-

tycząca Niemców, to również jedyne optymizm, niczem realnem nie usprawiedliwiony, a podobny on się Niemcom — nie Polakom — boć zaraz pochwalili p. Zaleskiego „Berliner Tageblatt” i inne pisma niemieckie.

Mamy powody do radości i rozczulenia, jako że jesteśmy wszyscy jak najbardziej pokojowo usposobieni i pragniemy żyć w przykładowej zgodzie z wszystkimi naszymi sąsiadami, ale — ale — tę zgodę musimy okupować bardzo ciężkimi ofiarami na polu politycznym i gospodarczym, nie otrzymując nic — ale to nic — w zamian. Przypomina my tu sprawę osiedlenia się Niemców w Polsce, czego w żadnym razie być nie powinno.

Na najwyższą pochwałę liczy p. Zaleski za stosunek nasz do Rosji sowieckiej, który jest tak „poprawny, że dziś już nikt nie wleży w rzekomo agresywne zamiary nasze w stosunku do Związku Sowieckiego”.

Tyle razy oświadczaaliśmy już, że nie żyjemy żadnych zamierzeń zaczepnych wobec Sowieców, a czyniliśmy to już od lat, iż nie uważamy takiego przekonania w świecie za jakąś zasługę obecnego rządu i p. Zaleskiego. Zapisałibyśmy rządowi obecnemu i p. Zaleskiemu za zasługę wielką, gdyby Sowiety przestały się wtrącać do naszych spraw wewnętrznych i porzuciły politykę zaczepną wobec naszego kraju, a tego niema.

Cóż to? W tych właśnie dniach CIK republiki białoruskiej w Mińsku uchwalił, iż będzie interwenjował w Warszawie i racji procesu przeciw członkom niegdys „Hromady”. Czy to rzecz słyszana? — A co p. Zaleski zamierza uczynić, aby ukrócić podobne porywy sowieckie? Czy i w tym wypadku zachowa p. Zaleski swój błogosławiony optymizm? Możemy mu tego życzyć serdecznie, byle się to nie stało kosztem godności narodowej.

Nie ulega kwestji, iż wyniki polityki p. Zaleskiego posiadają poważne minusy po stronie Polski i na takich drogach możemy iść w nieskończoność ku porażeniu z sąsiadami. My ze swej strony jednak na takie porozumienie zgodzić się nie możemy i nie chcemy.

Nieprzyjemna sprawa.

Jedno z pism wiedeńskich, „Der Turm” podaje wiadomość o nieprzyjęciu posła naszego w Wiedniu, dra Karola Badera, do Jockey-Clubu. Należą doń niemal wszyscy dyplomaci. P. Badera zaproponował do klubu hr. Thun i poseł holenderski Nispen. Zarząd wszakże nie przyjął do wiadomości tej propozycji i nawet nie poddał kandydatury p. Badera pod głosowanie.

Pismo wiedeńskie podnosi, że po raz pierwszy zaszedł wypadek, by przedstawicielowi wielkiego państwa europejskiego odmówiono przyjęcia do klubu, którego znaczenie towarzyskie jest uznane w całym świecie. Ponieważ pomiędzy Jockey-Clubem wiedeńskim a londyńskim i paryskim istnieje stosunek kartelowy, przeto nieprzyjęcie do jednego Jockey-Clubu przesądza o przynależności do innych.

Jako powód tej decyzji „Der Turm” podaje sprzeczność, jaka istnieje pomiędzy stanowiskiem, zajmowanym przez posła i przekonaniami, które ma p. Bader przy każdej sposobności wyrażać. Cytuje też pismo szczegóły mieszania się p. Badera

w wewnętrzne sprawy austriackie, przypomnia powód, dlaczego został przeniesiony z Angory itd.

Nie wchodząc w słuszność zarzutów, które skontrolować nam trudno, wyrażamy nadzieję, iż władze nasze w centrali MSZ. zajmą się sprawą bardzo przykrym, bardzo nieprzyjemną — i zechcą poinformować opinię publiczną o właściwym stanie rzeczy.

Litewskie kawały.

„Times“ z 7 bm. podaje wrażenia swego korespondenta z podróży do Kowna.

Zdaniem jego, wystarczy przekroczyć granicę litewską, ażeby naocznie przekonać się, jak mylnym jest przekonanie panujące na zachodzie, że podanie sobie rąk przez marszałka Piłsudskiego i profesora Waldemarasa w Genewie miało oznaczać zakończenie konfliktu litewsko-polskiego.

Przeciwnie, nastroje, panujące obecnie na Litwie, są jeszcze bardziej wrogie w stosunku do Polski niż kiedykolwiek.

Sam prof. Waldemaras, o ile nie jest ich inspiratorem, to w każdym razie ulega im bez protestu.

Nie ulega też żadnej wątpliwości, że rząd litewski za wszelką cenę stara się odwieść datę pertraktacji z Polską, a nawet uniknąć ich całkowicie.

Zdaniem sfer miarodajnych nie może być mowy nawet o czasowym otwarciu komunikacji pocztowej i kolejowej, dopóki Wilno jest w ręku polskiem.

Do jakiego stopnia dobiegł fanatyzm, nie śmieszne zacietrzewienie Litwinów, może posłużyć fakt, że kiedy sypanie wagony z Berlina, idące tranzytem, przekraczają granicę litewską, wchodzi do nich urzędnik kolejowy i szczerze zakrywa mapy Europy, zazwyczaj znajdujące się na korytarzach. Dziełnada ta dokonywana jest jakoby na znak protestu, gdyż w mapach tych Wilno znajduje się w granicach Polski.

Oczywiście operacja ta wzbudza ogólną wesołość wśród podróżnych.

SPRAWY POLSKIE.

W sprawie posłowania kapłanów diecezji chełmińskiej

Najprzewielebniejszy Ksiądz Biskup Stanisław Wojciech ogłosił w ostatnim Orędziu Kościelnym następujące rozporządzenie:

„Z powodu dotkliwego braku duchowieństwa nie mogę żadnemu z kapłanów Meji diecezji udzielić zezwolenia na posłowanie podczas przyszłej kadencji sejmiku oraz senatu Rzeczypospolitej naszej“.

Prezydium Rady miejskiej w Toruniu.

Torun. O odbyły się tu wybory prezydium rady miejskiej na rok 1928. Wyniki ich były do pewnego stopnia niespodzianką. Okazało się bowiem, że NPR zawarła sojusz z socjalistami i kluby radzieckie NPR i PPS. podzieliły się prezesurą i wiceprezesurą rady miejskiej wspierając się wzajemnie swymi głosami.

Prezsem wybrany został dotychczasowy wiceprezes p. Antczak, a wicepreze-

sem — kandydat PPS p. Pohl, robotnik kolejowy, o przekonaniach najjaśniej socjalistycznych.

Najliczniejszy w radzie miejskiej narodowy Obywatelski Klub Pracy został w ten sposób odsunięty od udziału w prezydium.

Z dyplomacji.

P. Tytus Fillpowicz, mianowany pośłem Rzeczypospolitej w Bruksell, wyjechał celem objęcia urzędowania.

Dekret o policji państwowej.

Warszawa. Na konferencjach międzyministerjalnych uzgodniono już projekt dekretu o policji państwowej, zostanie on w dniach najbliższych przedstawiony radzie ministrów do uchwalenia.

Wznowienie rokowań z Niemcami.

W czwartek przybyła do Warszawy po trzytygodniowej nieobecności wskutek świąt delegacja niemiecka do rokowań handlowych z Niemcami. Pierwsze spotkanie pełnomocników pp. Hermesa i Twardowskiego nastąpiło wieczorem w ministerjum przemysłu i handlu.

Nadzieje ukraińskie.

Rusini żywią wielkie nadzieje i rachują, iż zdobędą przynajmniej 60 mandatów. Najsilniejsza partja Unda liczy na 31 mandatów w wschodniej Małopolsce. Nadto przewidują, iż inne partje ruskie zdobędą w Małopolsce co najmniej 10, a to 5 narodowi socjaliści i 5 Selrob, będący filijacją komunistów. Na Wołyniu i w woj. lubelskiem prasa pruska przewiduje sukces „Selrobu“, który przeprowadzi tam do 20 posłów.

ZAGRANICA.

Król afgański na audjencji u papieża.

Rzym. Agencja Stefan donosi, że Papież przyjął dziś na posłuchaniu króla Afganistanu, z którym odbył 15 minutową rozmowę. Król odwiedził następnie kardynała Gasparri'ego, który go rewizytował. Papież udekorował króla oznaką „Złotej ostrogi“, król natomiast wręczył kardynałowi Gasparri'emu wysokie oznaczenie afgańskie. Popołudniu afgańska para królewska zwiedziła bazylikę oraz muzeum.

Walka socjalistów litewskich z Waldemarasem.

Kowno. Socjal-demokraci kontynuują ostrą propagandę przeciwrządową, pomimo nieustannych represji, stosowanych przez administrację rządu Waldemarasa. Ostatnio ukazała się odezwa, wzywająca armję do wzięcia udziału w projektowanem referendum ludowem w zakresie zmian konstytucyjnych. Końcowy ustęp odezwy socjal-demokratycznej brzmi: „Gdy przyjdzie dzień referendum, wzywamy całe wojsko do głosowania z bronią w ręku dla ochrony swych praw i pokazania faszystom, spekulującym imieniem wojska, iż żołnierze litewscy mają swoje poglądy w tej sprawie. Nawołujemy te 25.000 najlepszych obywateli Litwy do pójścia z granatami w ręku do miejsc głosowania“.

— Czyżby to był przewodnik, który ich tu przyprowadził? — spytał Inżynier.

— Tego widziałem na polance — odpowiedział Summy Skim.

I w tej chwili przyszło mu na myśl, że gdyby ci czterej awanturnicy, straciwszy równowagę, spadli z wysokości osmiuset do dziewięćset stóp, ułatwiłoby to niezmiernie położenie, a może rozwiązałoby je w zupełności. Po śmierci przywódców banda prawdopodobnie opuściłaby swe stanowisko.

Tymczasem stało się inaczej. Nie Tekszańcy spadli ze szczytu płaskowzgórza, lecz ogromny blok kwarcu oderwał się od niego.

Odlam ten skały, napotkawszy na wypukłość, rozciął się na kawałki, które lecać, dosięgły drzew zasłaniających obozowisko.

Summy Skim wydał okrzyk zatamowany szybko ruchem ręki Ben Raddle'a. Może kto z obozowiska został ranny? W każdym razie z obozowiska nie dolatywał żaden odgłos.

Natomiast upadek skały przestraszył jednego z koni. Zwierzę zerwawszy więzy, wybiegło z lasu, przeskoczyło jednym skokiem kanał i uciekło na równinę.

Krzyki, stłumione odległością, rozległy się na szczytle Golden Mount, Hunter i Malone wołali na swych towarzyszy. Pięciu ich czy sześciu przybiegło na

Podróż Prymasa Polski do Niemiec.

BERLIN. Centrowa „Germania“ donosi z Rzymu, że prymas kardynał ks. Hlond oświadczył przedstawicielowi tego dziennika, iż zamierza podjąć w najbliższym czasie, prawdopodobnie podczas trwania wystawy prasowej, podróż do Niemiec. Papież wyraził swe zadowolenie z tej zamierzonej podróży, która da kard. prym. Hlondowi możność odwiedzenia niemieckich kardynałów i odbycia z nimi rozmów na różne tematy. Kardynał Hlond

jest zdania, że osobista wymiana zdań może być pożyteczniejsza, aniżeli polemika prasowa. Aczkolwiek docenia on fakt, że istnieją jeszcze trudności polityczne, to jednak widzi równocześnie uśredniającą się tendencję, do coraz większego zaufania narodów do siebie. Kardynał Hlond zaznaczył wreszcie, że katolickie koła polskie niewątpliwie wezmą udział w międzynarodowej wystawie prasowej w Kolonii.

Jeszcze o mowie p. ministra Zaleskiego.

BERLIN. „Berliner Börsen Zeitung“, organ demokratycznych kół przemysłowych, powraca do mowy ministra Zaleskiego i wyrażając się o niej przychylnie, zgadza się we wszystkich punktach z wywodami ministra. Jednak sednem tego dłuższego komentarza niemieckiego dziennika jest chęć wykazania, że Polska, jako

młode rozwijające się państwo, wliczone między dwóch potężnych sąsiadów, powinna dążyć do porozumienia się z nimi, a przedewszystkiem do zbliżenia się do Niemiec, przyczem autor komentarza twierdzi, że tylko w interesie samej Polski leży konieczność zbliżenia się do Niemiec, a nie odwrotnie.



Nowy dowódca floty włoskiej.
Mussolini podpisał nominację admirała Burraglio na dowódcę floty włoskiej.

Słuszne żądania polaków w Czechosłowacji.

Praga. „Narodni Oswobodzeni“, organ legionistów czechosłowackich, zbliżony do mtn. Benesa, wylicza dążąc do żądań mniejszości polskiej w Czechosłowacji, a mianowicie: uregulowanie wkładów pieniężnych, które po podziale Śląska pozostały w Polsce, uregulowanie ruchu pogranicznego z Polską, t. j. zniesienie przepustek granicznych, zniesienie zakazu wysyłania pieniędzy do Polski, nauczania w polskich szkołach przez polskich nauczycieli. Żądania te uważa dziennik za słuszne i wykonalne.

Zagadka eksplozji.

Berlin. Wysłana na miejsce katastrofy eksplozji w Dahlem komisja rzeczoznawców w chemicznych znalazła w nieuszkodzonej przez eksplozję części, w której mieściło się laboratorium, znaczne zapasy materiałów wybuchowych o wielkiej sile wybuchowej oraz 2 napełnione

wybuchowemi materiałami bomby lotnicze bez zapalników. (Aha! — Red.)

Niemiecki plan kolonizacji Kresów Wschodnich.

Bytom. Rząd niemiecki przygotowuje zakrojony na szeroką skalę plan kolonizacji swych kresów wschodnich. Rząd Rzeszy ma na ten cel wyasygnować rocznie 50 mlj. marek niem. Przeważnie będą osiedlani rolnicy z zachodnich prowincji Rzeszy. Osadnicy otrzymają bezodsetkowy kredyt na urządzenie, który zaczną spłacać w 6 roku po osiedleniu z odsetkami w wysokości 1,5 proc.

Z WOJEWÓDZTWA.

CHOJNICE, dnia 16 stycznia 1928 r.

Gościnny występ Pomorskiego Teatru Objazdowego w sali hotelu Engla. Dziś, w poniedziałek, dnia 16 stycznia wystąpi gościnnie w sali hotelu Engla znany ze swych poprzednich występów Pomorski Teatr Objazdowy ze znakomitą sztuką „Raj Bolszewicki“, farsa w 3 aktach Gelli. Główne role spoczywają w wytrawnych rękach p. p. Szewczyńskiej, Bogdanowicz, Szonertówny oraz p. p. Golebłowskiego, Lipińskiego, Kordańskiego, Zielińskiego i innych. Początek o godz. 8 wieczorem. Bilety w cenie od 1—4 złotych nabywać można w księgarni Dziennika Pomorskiego od godz. 6 wiecz. w kasie Teatru Wstęp dla młodzieży szkolnej i wojska 50 gr.

Wyrodna matka. Niedawno temu donosiliśmy, że pewna osoba została przed drzwiami szpitala dziecko, które znalazła jedna z siostr. Policja nasza, tropiąc za sprawczynią czynu, złoła ją przychwycić. Jest nią Franciszka Borsak, niezamężna służąca, mieszkająca w ostatnim czasie w Nowem Waldowie, pow. sępoleński.

Nie minie ją zapewne zasłużona kara.

Kradzież fartuchów skórzanych. Niejaezy Nieziorowski i Rzepiński z Chojnic dopuścili się kradzieży w Antoniewie, pow. chojnicki na szkodę p. Januszeckiego. Wymlenieni skradli fartuchy skórzane od powozów. Sprawcy

JULIUSZ VERNE.

Skarby wulkanu.

115)

Byli to istotnie Tekszańcy, a prawdopodobnie i inni za nimi. Obchodzili krater dokoła, przypatrując się okolicy. W tej chwili przypatrywali się rozległej stecli wodnej ujścia Mackenzie.

— Ach — szeptał Summy — ci dwaj łotry! Pomysleć, że mam dla nich dwie kule, a nie mogę ich dosięgnąć!

Ben Raddle milczał. Patrzył badawczo na ludzi, którzy staną z nim do walki o Golden Mount.

Tekszańcy prawie pół godziny spędzili na płaskowzgórzu. Przenikali wzrokiem całą okolicę, przechylając się niekiedy, aby dojrzeć podnóże wulkanu od strony ujścia.

Czyżby odkryli obozowisko? Czyżby wiedzieli, że jakaś karawana ich wyprzedziła ich w tych stronach? W każdym razie nie ulegało wątpliwości, że Hunter i Malone wpatrywali się uparcie się w Rio Rubber, gdzie najdogodniej zatrzymać się mogli na postój kilkotygodniowy.

Dwu ludzi zbliżyło się do nich. Jednego z nich poznali Ben Raddle i Summy Skim natychmiast. Był to nadzorca działki 131. Drugim był Indjanin.

płaskowzgórzu, poczem zaczęła się ożywna rozmowa. Z ruchów łatwo było wywnioskować, że Hunter wie obecnie o karawanie u ujścia Mackenzie: koń mógł zbiec tylko z obozowiska, obozowisko zaś jest tu, u stóp góry.

— Przekłęte zwierzę! — zawołał Summy.

— Tak — rzekł Ben Raddle, — przez nie przegraliśmy grę.. przynajmniej pierwszą partję.

Summy, pieszcząc ręką i okiem karabin, wyszeptał między zębami:

— A teraz zagramy drugą.

XII.

Obleźni.

Towarzysze Ben Raddle'a i Summy Skim'a nie wiedzieli, że obozowisko zostało odkryte. W miejscu, w którym znajdował się obóz, nie widać było zgoła brzegu płaskowzgórza. Nie wiedzieli nawet, że Hunter i kilku z jego załogi weszli na górę, nie mogli więc przypuszczać, że ktokolwiek widział zbiegłego konia, zresztą wkrótce przyprowadzonego przez Nelutę.

Dopiero gdy kuzynowie powrócili do obozu, rzec się wyjaśniła. Nikt nie wąpił, że walka nastąpi niebawem.

— Będziemy się bronili — oświadczył wywładowca. — Nie ustąpimy placu tym nędznikom!

Słowa te przyjęto bucznym oklaskiem Prawdopodobnie Hunter przyspieszy bleg wypadków. W każdym razie, nie wiedząc jaką liczbą zbrojną rozporządza nieprzyjacieli, niechybnie przedsięwzięnie środki ostrożności. Będzie starał się zbadać położenie, zanim rozpocznie walkę. Być można nawet, że dowiedziawszy się o swej przewadze liczebnej, będzie próbował porozumieć się i otrzymać pokojowo ustępstwo. Należało jednak wziąć pod uwagę, fakt, iż dotąd nie wiedział, że ma do czynienia z sąsiadami z Forty Miles Creek. Gdy zobaczy swego przeciwnika, zaniecha zapewne wszelkiej chęci układau.

Przywódcy karawany zbrali się na naradę, aby zdecydować ostatecznie o sposobie najodpowiedniejszym do obrony. Ben Raddle odezwał się w te słowa: — Nasze obozowisko jest w doskonałym położeniu: z jednej strony chroni je Golden Mount, z drugiej Rio Rubber, które przekroczyć Hunter mógłby tylko pod naszym ogniem karabinowym.

— Istotnie, panie Raddle — odpowiedział wywładowca. — Niestety przed sobą mamy tylko kanał, ciągnący się od rzeki do góry; rów ten, wynoszący za ledwie do osmiu stóp szerokości, nie nastraszy przeciwników.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Najnowsze wiadomości.
(Informacje własne.)

Nieszczęście z powodu eksplozji.

Rüsselheim, (Radjo). W zakładach „Opel“ nastąpiła z dotąd niewyjaśnionych przyczyn eksplozja gazomierzu, który był odmontowywany przez 21-letniego robotnika Blebela.

Wybuch był tak silny, że dno razem z robotnikiem wyleciało, przy czym Bichel uderzył głową o sufit. Z powodu pęknięcia czaszki zmarł on niebawem, nieodzyskawszy przytomności.

Berlin, (Radjo) W laboratorium farb w Höchst eksplodowało naczynie z chlornostrobencolem.

Da Silva może wracać do Portugalji.

London, (Radjo). Rząd portugalski, jak z Lizbony donoszą, wydał dekret, według którego senator Da Silva, który w zeszłym roku podpisał manifest przeciwko rządowi, a następnie zbiegł do Paryża, może wracać do Portugalji.

Zapady ziemi w Kalifornji.

London, (Radjo). W Kalifornji odczuto wczoraj dwa silne zapady ziemi, które trwały przez kilka sekund. Czy są jakie ofiary w ludziach, dotąd nie ustalono.

Cyklon w prowincji Buenos Aires.

London, (Radjo) Według doniesień z Buenos Aires, powstał wczoraj w mieście Pilar wielki cyklon, który zniszczył liczne zabudowania.

Liczba ofiar ma być znaczna. Wszelka komunikacja z miastem Pilar została zerwana.

Tragedja rodzinna.

Praga. (Radjo.) Żona urzędnika pocztowego Kdera, procesująca się z

mężem o rozwód, przecięła swym dzieciom gardła, a następnie sobie zadała ciężką ranę w szyję. Przybyli ślesiedzi znaleźli już tylko zimne zwłoki.

Wypadek parowca szwedzkiego.

Oslo, (Radjo). Podczas burz, które w ostatnich dniach tu szalały, zatonał szwedzki parowiec „Riga Larsen”. Większa część załogi zdołała się uratować, lecz pewna część, dotąd jeszcze nieznana, utonęła.

Zdanie o wszechamerykańskiej konferencji.

Waszyngton. (Radjo.) W otoczeniu prezydenta Coolidge'a mówiono podczas podróży do Key West, że delegacja Stanów Zjednoczonych oświadczy na wszechamerykańskiej konferencji, iż nie pozostawia dla siebie żadnych zastrzeżeń, któreby miały być przestrzegane na półkuli wschodniej i żadnych egotystycznych celów, dalej, że obecne wkrócenie Stanów Zjednoczonych do Nikaragui nie jest skierowane przeciwko rządowi, lecz jedynie w porozumieniu obu partii w celu ustabilizowania systemu rządowego w Nikaragui. Obowiązek ten nałożony został Stanom Zjednoczonym przez układ pięciu mocarstw w r. 1925.

Powódź wyrządziła wielką szkodę.

Rio de Janeiro. (Radjo.) Jak dzienniki z Arrasanahy w stanie Minis donoszą, nastąpiła powódź wskutek szybkiego podniesienia się poziomu wody w rzekach. Fala, która zalała miasto, sięgała prawie 10 metrów. Szkody materialne ofiary w ludziach są olbrzymie. Około 6000 mieszkańców zostało bez dachu nad głową.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dolary Stanów Zjedn. (1 dolar) 8,90 zł.
Franki francuskie (100) 35,10 zł.
Franki szwajcarskie (100) 171,79 zł.
Funtki angielskie (1 funt) 43,49 1/2 zł.
Korony czeskie (100 koron) 26,41 1/2 zł.
Liry włoskie (100 lirów) 47,21 zł.
5 proc. pożyczka dolar. 62,75 zł.
6 proc. 1916/20 — zł.

(Gotuje się do strajku). Robotnicy portowi zażądali podwyżki płac. Ponieważ jednak ich związki zawodowe nic w tym kierunku nie mogły zdziałać, oddano sprawę sądowi rozjemczemu. Tenże obradował onegdaj, niczego jednak nie powziął, dlatego też senat ustanowił nowy skład sądu, który ma sprawę podwyżek ponownie rozpatrzyć. Od jego decyzji należy tedy odwrócić groźby strajku.

Gdańsk (w guidenach.)
Dolar 5,11 1/2
Złoty (100 złotych) 57,60
Przekazy na Warszawę (.) 57,56
100 marek rentowych 122,30
1 funt 25,00 3/4

RUCH w TOWARZYSTWACH.

Tow. śpiewu „Lutnia“ Chojnice. Lekcje śpiewu odbędą się w bieżącym tygodniu w szkole: w poniedziałek o godzinie 8 wiecz. dla Soprano i Altu, we wtorek, o godz. 8.15 wiecz. dla Tenoru i Basu, w piątek o godz. 7.30 wiecz. dla chóru wspólnego.

Ponieważ chodzi o przygotowanie wieczornicy karnalowej, usilnie proszę o kompletne przybycie szan. członków. Dyrygent.

Roczne Walne Zebranie Tow. Powstańców i Wojaków odbędzie się w środę, dnia 18 stycznia 1928 o godz. 7.30 wiecz. w salce p. Jazdzewskiego. Na porządku obrad wybór nowego zarządu. O ile na to zebranie nie stawi się statutem przepisana liczba członków, natenczas po 15 minutach odbędzie się drugie walne zebranie, które będzie prawomocne bez względu na ilość członków. Wszyscy członkowie winni na to zebranie stanąć. Wołność

(—) Morawski, prezes por. rez.

Zebranie Zarządu Kółek Rolniczych powiatu chojnickiego odbędzie się w piątek dnia 20. stycznia br. o godz. 10. przed poł. w lokalu p. Kaletty, na które przybędzie dyrektor P. T. R. z Torunia i inni referenci. Obecność wszystkich zarządów konieczna z powodu bardzo ważnych spraw, jakie będą omawiane. Zarząd powiatowy.

zostali przychwyteni i sprawę skierowano do sądu.

Za żebractwo odstawiono do sądu niejaką Szulcową Augustę z Chojnic.

Za drobne kradzieże. Policja przytrzymała Ludwikę Fojut, która nie znalazła sobie innego zajęcia, jak tylko trudnić się drobnymi kradzieżami w różnych sklepach miejscowych pp. kupców.

Za nielegalne przekroczenie granicy został przytrzymaany i odstawiony do sądu Wiesław Andrzejewski z Tczewa.

Występy atletów. W niedzielnych zapasach międzynarodowego turnieju toczył się bój między 1) Zarembą i Sam Sandim i zwyciężył po 8 min. Zaremba. 2) Czarną maską i Erdmannem i po 23 min. Czarna Maska zwyciężyła. 3) Roggenbaumem i Mortonem i po 6 minut uległ Morton przewadze siły. W czwartej parze toczyła się walka Sarakki contra Banaszkiwicz w bokse angielskim. Po czwartej rundzie ogłoszono wynik „bez rezultatu“.

Dzisiaj następujące walki: Gabureńko—Banaszkiewicz (walka rusko-szwajcarska), Erdmann—Sarakki (walka francuska), Morton—Sam Sandi (b. ks), Zaremba—Czarna maska (walka francuska).

Kino. Dziś niebywała arcykomedia „Moja żona tańczy Charlestona“.

W roli głównej Reginald Denny, który w filmie odpowie na pytania: Jak dźki Charlestonowi zdobywa się powodzenie, a dzięki dobrze skrojoneemu frakowi miliony! — Czy ubiór podnosi człowieka?

Kredyty długoterminowe dla rolnictwa. Jak z Warszawy donoszą, Bank Polski wyasygnował daisze kredyty długoterminowe dla rolnictwa, przeznaczając na ten cel 24.400.000 zł. i tworząc t. zw. rachunek otwarty dla banków. Dotychczas jednak, pomimo zawładnienia przez Bank Polski banków o wysokości przyznanego im z tego tytułu kredytu, prawdopodobnie wskutek braku tego rodzaju materiału wekslowego.

Niechorz, pow. sępoleński. (Polowanie.) W ubiegły wtorek odbyło się u p. Szulkalskiego polowanie na zajace z naganką. Zabito 44 zajace pomimo nie sprzyjającej pogody. Królem polowania został jeden z braci p. Sz. Wielka ilość zabitej zwierzyny świadczy najlepiej o tem, że polowanie w Niechorzu jest w dobrych rękach, gdyż dzierżawca polowania p. Sz. nie wychodzi na to, ażeby na zwierzyńcie zrobić majątek, lecz chroni ją i poluje tylko dla przyjemności.

Starogard. (Zebranie N. P. R.) W czwartek odbyło się w lokalu p. Wisniewskiego zebranie NPR., które zagalł prezes p. Mazurowski. Po odczytaniu protokołu p. Mazurowski referował w sprawie przyszłych wyborów do Sejmu i Senatu, zaznaczając, że NPR. pójdzie do wyborów w tych samodzielnie. P. Hoppe zdał sprawozdanie ze zjazdu NPR. z Grudziądza i Tczewa.

W dyskusji i wolnych głosach zabierali głos pp. Pawelczyk, Eugler, Wojciechowski, Krause, Roszak, Pazda i Lisewski.

O godz. 9 zamknął posiedzenie p. prezes hasłem „Szczęść Boże!“

Skarszewy. (Walne zebranie „Lutnia“.) Walne zebranie tow. śpiewu „Lutnia“ odbyło się w tut. miejscowości w ub wtorek w szkole powszechnej. Zebranie zagalł prezes tow. p. klerownik szkoły Kuhn. Po zagajeniu przystąpiono do wyboru nowego zarządu na rok 1928. Jednogłośnie uchwalono pozostawić zarząd zeszłego roku na rok bieżący z wyjątkiem sekretarza, którego w roku ub. powołano do czynnej służby wojskowej. Głos na sekretarza tow. zapadł na dh. Włocha, który urząd ten z podziękowaniem przyjął. Po wyborze zarządu, uzupełniono stary statut, poczem zebranie to zakończono hasłem „część pieśni!“.

Toruń. (Aresztowanie wychowawczyni niemowląt.) Dnia 9 bm., na skutek doniesienia, władze sądowo-lekarskie przeprowadziły rewizję w mieszkaniu niejakiej Falkowskiej, zamieszkałej przy ulicy Podmurnej w Toruniu, która trudniła się wychowywaniem niemowląt, prawdopodobnie nieślubnych. Komisja znalazła tam 9 dzieci schorzałych i dwoje nieżywych. Dzieci te pomierzały, jak orzekł lekarze, z wygożenia. Niedogodną matronę aresztowano i osadzono w więzieniu.

Puck. (Odebranie koncesji.) Pomorska Izba skarbowa w Grudziądzu odebrała koncesję na wyszynk napoi alkoholowych obywatelom wojnego miasta Gdańska p. Franciszkowi Szymańskiemu, właścicielowi kawiarni „Warszawianka“ i

p. Emmie Głigowskiej, właścicielce lokalu przy ul. Hallera.

Puck. (Wypadek nieszczęśliwy.) Wypadkowi nieszczęśliwemu uległ p. Jabłoński, dzierżawca Domu Kuracyjnego. Złamał on sobie wskutek poślizgnięcia prawą nogę.

Kartuzi. (Ostrzeżenie.) „Gazeta Kartuska“ pisze: Po wsiach pow. kartuskiego objędzają żydzi, a razem z nimi niejakis B. Lab. i namawiają ludzi do sprzedawania różnych papierów wartościowych, jak pożyczki odrodzenia, akcji Banku Polskiego itd. Żydzi z owym agentem kupują te papiery za bezcen lub też dają za nie liche towary, przeto niech każdy ma się na baczności i niech żadnych papierów wartościowych żydom ani nie sprzedaje, ani też nie bierze od nich jakichbądź towarów, bo zostanie oszukany. Papiery te obecnie wartości nie tracą. Gdyby owe papiery nie miały wartości, to żydzi nie kupowałyby ich — i to samo powinno być dla wszystkich przestroga.

Kartuzi. (Oszuści — żydzi za krami.) Czuje oko policji śledczej interesowało się od pewnego czasu żydkami, uprawiającymi handel domokrężny w powiecie morskim. Po dłuższej obserwacji udało się dzielnej policji przytrzymać dwóch handlarzy: Szyję Goldfarba z Warszawy i Mihalawicza Moszka z Płocka. Znaleziono przy nich monety i to złote w ilości 1000 marek niemieckich i srebrne, wartości 527 marek niemieckich. Pieniądże skonfiskowano i sprytnych żydków osadzono we więzieniu.

Krzeszna, pow. kartuski. (Kradzież na stacji.) Niejakis J. K. z Kolana skradł w nocy z dnia 10 na 11 między stacjami Krzeszna — Wiezyca na szkodę skarbu państwa narzędzia miernicze, używane przy budowie gdynińskiego toru kolejowego. Policja państwowa z Szymbarku znalazła skradzione narzędzia w Kolanie. Winowajca podany został do ukarania.

Wejherowo. (Kasa chorych) przeniesiona zostanie do Gdyni. Wejherowska Kasa Chorych zostanie w niedługim już czasie przeniesiona do Gdyni. Na przeszkodzie temu stoi brak odpowiedniego budynku na pomieszczenie Kasy. Jest jednak nadzieja, że brakowi temu uda się zapobiec.

Gdynia. (Podział okręgu sądu powiatowego.) Utworzony sąd powiatowy w Gdyni na rzecz swego okręgu otrzymał wydzielone z okręgu sądu wejherowskiego następujące gminy: Chwaszczyno, Chylonje, Lisowę, Dębogórze, Kazimierz, Kolonje, Kosakowo, Łężyce, Meczlinki, Mosty, Obluże, Osowe, Pierwoszywo, Pogórze, Sewe, Suchydwór, Wiczlino, i Wielki Kaek oraz obszary dworskie: Chwarzyno, Chylonje, Dębogórze, Kolibki, Maty Kaek, Obluże, Redłowo, Stefanowo, Witomino i Wysokę.

(Osobiste.) Komendant posterunku, starszy przodownik p. Baczek z Gdyni, przeniesiony został do Skarszew.

Gdynia. (Z rady miejskiej.) Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej wybrano do komitetu rozbudowy miasta z korporacji miejskich pp. Pietrusiewicz i Miotka, jako przedstawicieli współdzielni urzędniczej p. inż. Janickiego, zaś robotniczej p. Filińskiego. Uchwalono wysłać prośbę do władz centralnych o rozszerzenie komitetu rozbudowy. Uchwalono dodatkowy budżet na r. 1927/28 w kwocie 456.073,40 złotych. Dalej uchwalono budżet przedsiębiorstw miejskich w kwocie 179.991,61 złotych. Postanowiono wysłać delegację, złożoną z p. p. Miotka, Skwłercza i Nowackiego w sprawie projektowanego przez rząd podatku od niezabudowanych placów. Delegacja ma zabiegać około uzyskania jak najdalej idących ulg.

Gdynia. (Nowe stronnictwo polityczne.) W Gdyni utworzyło się nowe stronnictwo polityczne pod nazwą „Kaszubskie Zjednoczenie Gospodarcze“, które w zbliżających się wyborach do sejmu ma postawić własnych kandydatów z okręgu Gdyni i wybrzeża. Na pierwszym miejscu listy ma stanąć burmistrz miasta oraz prezes Związku Rybackiego p. Głowczewski. Niewiadomo czy ugrupowanie to będzie mieć jakiegokolwiek powodzenie, tem bardziej, że jak słuchy dochodzą szuka oparcia w sanacji.

(Horendalae ceny za place budowlane.) Ostatnie dni obfitowały znowu w nowe niespodziewane transakcje, które przyniosły za sobą wprost fenomenalną podwyżkę cen za grunta w śródmieściu. Jak się dowiadujemy, sprzedał p. Kubucki, dentysta, swą posiadłość (około 250 metrów zabudowanego gruntu) za 50,000 zł.

zatem za przeszło 10 dolarów za metr kwadratowy. Ks. Jasiński sprzedał swą piekarnię (mniej więcej ten sam obszar) za 150.000 zł. czy też 165.000 zł., a zatem ponad 10 dolarów za metr kwadratowy. W każdym razie dokonano poza temi transakcjami jeszcze inne sprzedaże w tej samej wysokości co wskazuje na wprost olbrzymi wzrost cen za grunta w śródmieściu. Powodem tego stanu jest stosunkowo mała podaż wobec wzmocnienia popytu, jaki zaznaczył się szczególnie w ostatnich dniach. Niemniej wybitnie wykazała się w ostatnim czasie w Oksywiu. Tamte dokonano kilka transakcji po 5 — 7 zł. za metr, co wobec ostatnich czasów, gdzie sprzedawano po 1—5 zł. za metr oznacza poważną podwyżkę. Należy przypuszczać, że ostatnia podwyżka spowodowana została przez pomyślnie wiadomości co do kredytów, jakie rząd dla Gdyni na przyszły rok zaprojektował.

Z DALSZEJ POLSKI.

Bydgoszcz. (Zmiany w Dyrekcji Poczty.) Prezes Bydgoskiej Dyrekcji Poczty i Telegrafów p. Józef Zakrzewski został przeniesiony na równorzędne stanowisko do Gdańska, zaś na jego miejsce prezesem Dyrekcji Bydgoskiej mianowany został naczelnik wydziału Mstwa Poczty i Telegrafów Maciejewski.

Lublin. (Wypadek na kole.) Dnia 11 b. m. pociąg osobowy Nr. 922 Warszawa-Lwów między stacjami Lublin i Swidnik wpadł na dwie osoby Kazimierza Wąsłka lat 34 i żonę jego Franciszkę lat 32, mieszkańców wsi Kłęby gminy Mełgiew. Franciszka Wąsłk poniosła śmierć na miejscu, zaś Wąsłk doznał jedynie obrażeń.

(—) (Kara na dwóch komunistów.) Dnia 10 b. m. zapadł wyrok w Sądzie Okręgowym w Lublinie przeciwko 2 komunistom oskarżonych z § 102 części I-szej, na mocy którego skazani zostali Zygmunt Turkowski na 2 lata ciężkiego więzienia i pozbawienia praw oraz Boruch Kochman na 4 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw. Turkowski przyjął wyrok spokojnie, Kochman zaś otrzymał: „Niech żyje komunizm, precz z faszyzmem“.

Z GDAŃSKA.

Gdańsk. (Harcerstwo w Gdańsku) Koło Przyjaciół Harcerstwa, działające przy Gimnazjum Polskim w Gdańsku, urządzi w najbliższą niedzielę t. j. 15 stycznia br. uroczyste poświęcenie stanowiska drużyna harcerskich. Święto harcerskie będzie się składało z nabożeństwa, defilady drużyn i wspólnego obiadu.

KINO NOWOSCI

**W poniedziałek i wtorek o g. 8.15
Moja żona tańczy
Charlestona**

(Dobrze skrojony frak)

Niebywała arcykomedia w 10 aktach. Wielkie święto humoru i śmiechu, w którym partnerką kapitalnego „Reginalda Denny” jest w tym filmie tej miary gwiazda jak „Laura la Plante”, że podnosi wartość „Mojej żony...“ o 100 procent. Jak dzięki Charlestonowi zdobywa się powodzenie, a dzięki dobrze skrojonemu frakowi miliony! Czy ubiór podnosi człowieka?— odpowie nam najlepiej „Reginald Denny” w pow. filmie. 142

Licytacja.

Celem pokrycia należności skarbowych odbędzie się sprzedaż licytacyjna najwięcej dającemu za gotówkę.

w Czersku, w piątek, dnia 20. 1. br. o godzinie 11. przed poł. w lokalu p. Kalinowskiego: smoła drzewna, trzewiki, meble, deski brzożowe, stół składowy, cebula, świnię itp.

w Brusach, w sobotę, dnia 21. 1. br. o godzinie 1. po poł. przed sołectwem: waga, trzewiki, maszyna do szycia, owce, stół składowy, regał, zegar, deski, wódka itp.

w Lubni, w poniedziałek, dnia 23. 1. br. o godz. 10. przed poł. przed sołectwem: jałówka, cegła, meble i deski.

w Swornegacich, w poniedziałek, dnia 23. 1. br. o godz. 12. w poł. przed sołectwem: wódka, wóz wyjazdowy i meble.

w Leśnie, w poniedziałek, dnia 23. 1. br. o godz. 2. po poł. przed oberżą p. Przewoskiego: meble, materiały na ubrania, towar kolonialny, bilard, waga, owce i t. p.

w Małych Chelmach, we wtorek, dnia 24. 1. br. o godz. 11. przed poł. przed sołectwem: wóz wyjazdowy i lustro.

w Konarzynie, we wtorek, dnia 24. 1. br. o godz. 12. w południe przed sołectwem: wóz roboczy i manufaktura.

w Clecholewach, we wtorek, dnia 24. 1. br. o godzinie 2. po poł. na majątku: 4 żrebec.

w Męcinkale, w środę, dnia 25. 1. br. o godz. 12. w południe przed sołectwem: meble, fortepian, wóz roboczy itp.

O tem zawiadamiła sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych w Chojnicach. Chojnice, dnia 11. stycznia 1928 r. 126

Państw. Nadleśnictwo Kłosnowo

sprzedaje w drodze przetargu ustnego **we wtorek, dnia 24. stycznia 1928 o godz. 10-tej w oberży p. Gierszewskiego w Charzykowie**

pewną ilość

**dzewna opałowego
i użytkowego**

z rewirów Funka, Bachorze i Drzewicz za natychmiastową zapłatą. 147

Państw. Nadleśniczy.

Zamawiam niniejszym plano

„Dziennik Pomorski“

z Chojnic
na miesiąc luty

proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę i miesięczną z opłatą pocztową razem **2,89 złotych**

dnia 1927

imię i nazwisko

miejsceowość

ulica

pozwolitawna poczty



Tow. Polek

urządza w czasie od **21. stycznia do 20. 2. br.**

kurs dywanów

przed południem oraz

kurs kroju

w godz. wieczorw. Cena za jeden kurs 10 zł od osoby.

Panie, chcące brać udział w jednym lub drugim kursie zechcą się zapisać w księgaralni p. Grochowskiej lub u p. Nowakowej.

O liczny udział w kursach proszą **ZARZĄD 139**

Zgubiono

notes z pieniędzmi, wykaz osobisty, kartę myśliwską itd.

Uczciwy znalazca zechce oddać w restauracji Gierszewskiego Charzykowo t 28

**Uczeń
książkow.**

syn uczciwych rodziców, biegły w mowie i piśmie polsk. jak i w języku niem. potrzebny zaraz do poważnego przedsiębiorstwa. Zgł. należy wysłać skryt. poczt. nr. 40. Chojnice. 141

**Nauczycielka na
Górnym Śląsku
zmieni**

posadę na Chojnice. Zgł. do eksp. Dr. Pom. pod „Górny Śląsk“. 120

Mydła toaletow.

Nadzwyczaj wielki wybór Wyroby znanych pierwszorzędnych fabryk tak krajowych jak i zagranicznych. W użyciu oszczędne i udelikatniające cerę po najniższych cenach poleca

Bracia Hubert

właśc. Julian Hubert Drogerja - Perfumerja Chojnice, Pom. Gdańska 18, Rok zał. 1894 tel 219.

Poszukujemy od 1. 4. br.

kołodzieja

z własnym narzędziem, który może trzymać ucznia. Zgłoszenia do 144

Dobra Rycerskie Dąbrowo, pocz. Wiele pow. Chojnice, telefon 1. stacja kolejowy Brusy.

Poszukuję

**doświadczonej
dziewczyny**

od 1. 2. 28 r. Blższe wiadomości 143 **Angowicka 8.**

Przetarg przymusowy

Dnia 17. stycznia br. o godz. 15-tej sprzedawac będą na podwórzu spedyt. Nowackiego najwięcej dającemu za gotówkę:

**6 krzesel skóra
wybijanych.**

Szeleziński
145 komornik sądowy. Strzelecka 38.

Przetarg przymusowy

Dnia 17. stycznia br. o godzinie 15.30 sprzedawac będą na podwórzu spedyt. Nowackiego najwięcej dającemu za gotówkę:

**bufet dębowy
kredens
zegar stojący
kanapę**

Szeleziński
kom. sąd. Chojnice. 146 Strzelecka 38.

Licytacja przymusowa

We wtorek, 17. stycznia br. o godzinie 3.30 sprzedam w Brusach najwięcej dającemu za gotówkę:

2 kanapy z fotelami, 2 lustra, 1 waga decymalna, kilka krzesel i stołów, 2 bufety z kredensem, 1 sanie, kilka szaf do ubrań, 1 biurko, 1000 sztuk dachówek, 1 szafa do pieniędzy, 1 regulator większa ilość kalfi do piecu, 2 umywalki, 1 dubeltówka, 2 maszyny do pisania i wiele innych rzeczy.

Zbiórka kupujących przed sołectwem w Brusach. 148

Winkowski
komornik sądowy. Chojnice.

Poszukuję od 1. kwietnia br.

fornala

z 18 letnią dziewczyną i chłopakiem do koni.

Maciej Rudnik
Chojniczki, p. Chojnice.

Okazyjnie.

Sprzedam natychmiast z powodu likwidacji

**kompletne urządzenie
interesu kolonialnego**

jak repozytorjum, stoły składowe, lodownia szafa, waga decymalna, budwarek kasowy, kasa Martin, szafki oszkłone e. t. c. 129

Zgłoszenia:

Biuro Ludowe Myszowski i Bobicz Chojnice.

Ramy
do firan

(karnisze) rozkładane i zwiękłe stale do nabycia w

składzie mebli
Młyńska 17

Oswald Pawłowicz.

TELEGRAM!

Możesz dużo pieniędzy oszczędzić!

Chcąc wyprzedzić

reszty towarów zimowych

oddam je po znacznie niższych cenach.

Niech nikt nie zapomni korzystać z rzadkiej sposobności korzystnego zakupu.

Oskar Weiland

przy Człuchowskiej bramie.

**Przedsiębiorstwo
samochodowe**
Richard Gehrke
Chojnice centrala samochodów, telefon 108.
poleca swój samochód do łask. użytku po umiarkowanych cenach.
Postój samochodu:
Rynek vis à vis Pencke, albo ul. Człuchowska 9.

Meble na raty
Kompletne sypialnie, kuchnie, jako też pojedyncze meble, szafy, szafonierki, szafy kuchenne, łóżka, stoły, krzesła, kanapy, fotele, leżanki, materace, biurka i lustra poleca
Oswald Pawłowicz
skład mebli Młyńska 17.

Smalec
amerykański
margarynę
tłuszcz
do pieczenia i palminę poleca tanio
Alexander Weichbrodt,
Gdańsk, Büttelgasse 6.
Handel hurtowny smalcem.
Ogłaszajcie w Dzienniku Pomorskim

Ryś i Jaselka.

(Bajka.)

Do Szopy, na Jaselka, na doroczny cud
zmierzał drobny zwierząt lud:

Więc szkapy, co rok cały orzą nie na
swojem —
krowiny, udręczone trzykrotnym udojem —
zbecznane rodziny kozie,
całe życie na powrozie, —
barany,
naród wiecznie podstrzygany —
i cała ta etcaetera
nikczemnej kondycji sfera,
co się ino wiecznie tera i tera, —
jak jaka cholera — — —

Zasię od puszczy, kędyś od Nieświeża,
opuściwszy w mszarach leża,
idąc bydłęcym tropem
zdązał pod Szopę
rys.

Zawsze tensam dziś
co i wczora
zwierząt postrach, puszczy z mora,
co się to niczem nie wzrusza,
co to ino hulajdusza —
tu przy uczcie, tam na czatach,
poprostu... arystokrata! — —

Nasz rysio wlaższy do wsi najpierw co
najtłustsze
sztuki służbowo chciał przynieść w pu-
szczę.

(Mówiono, że w ten sposób cielaki i byki
oduczają się polityki — —
Może! — —)

Dość, że w działach tych ferworze,
jak tylko zoczył,
że się już ludek pod Szopą jednoczył,
zaraz tam skoczył. —

„Do czarta, alez bydła zatrząsienie!
— mlasnął rysio w podniebienie —
Co za udźce i kopyta —
jakież pod skórą sadło —
oj, zjadłoby się, zjadło
do syta —!“

By się jednak na kozłów nie narażać
tryki,
takiej chwycił się taktyki:

Rzeczce więc do krów: „Oj, krowy,
czemuż wy ślepo trzymacie się woła?
czy on to wszystkim wymogom podoła
dotego nierasowy?
Nic twórczego w nim nie widzę!
Wogóle osobiście wołami się brzydzę!“

Zaś do wołów tak gada:
„Czy to wypada,
żebyście wy, bez względu na jakość od-
cieni
jakie każdy posiada,
byli w stada zjednoczeni — ?
Każde ciele to przyzna,
że nawet oko wo'le
kole
taka maści pstrokaczna!“ —

Nakoniec zgromił owcę:
„Owieczko kochana,
co za korzyść masz z barana,
który na paszy manowce
i między ciernie cię wiedzie
ku biedzie, —
podczas gdy w mechów postaniu, między
jodeł szpilki
tęsknią za tobą nadaremnie wilki — —?“

„Bydłęta!
O, czas już niemoralnych związków zer-
wać pęta,
niech się każdy z sąsiadem wyrzeknie

sojuszy
i własną drogą ruszy
...prosto w puszcze!
A tam wam szczegółowo mój program
wyłuszcze
tam wszystkie wasze bóle
utulę, —
wogóle
będę wam ojcem — — królem — —“

Rzekł jeden kozioł satyr, głaszcząc zwol-
na brodę:
— „Chyba Herodem!“ — — —

Eugenjusz Wojtych.

„Miasto boleści“

czyli kolonje trędowatych,

Odczyt misjonarza Ks. J. Wybrań-
ca ze zgrom. XX. Salezjanów.

Salezjanin ks. Józef Wybrańiec, wy-
głosił niedawno w Poznaniu interesujący
wykład o życiu trędowatych, wśród któ-
rych spędził kilka lat jako komisarz.
Człowiek prelegent przedstawił bar-
dzo liczną zgromadzoną publiczność
wrażenia osobiste z ośmioletniego poby-
tu w Kolumbji, ziemi trędem nawie-
dzonej.

Kolumbja, kraj czterokrotnie prawie
większy od Polski, liczy 6 milionów
mieszkańców, w tem 25 tysięcy trędowa-
tych. Los ich, do przybycia księży Sa-
lezjanów w 1889 roku, był rozpaczliwy.
Każdy z wstrętem od nich się odwracał,
a odpychani od świata, gromadzili się
srupkami w miejscach odludnych, w la-
gach, gdzie pozbawieni opieki i pocie-
chy, kończyli w rozpaczach nieszczęsny
swoją żywot, częściowo samobójstwem.

Heroiczna wprost miłość bliźniego księ-
ży Salezjanów złagodziła w pewnym
stopniu niedolę najniebezpieczniejszych.
Prawdziwego cudu w tem dziele mi-
łosierdzia chrześcijańskiego dokonał Salez-
janin, ks. Michał Unja, który w 1891
roku, wiedziony głosem wewnętrznym —
na skutek kilkakrotnego objawienia się
Matki Boskiej, Wspomożycielki Wier-
nych — objął misję salezjańską w Ko-
lumbji.

Świętobliwy ten apostoł trędowatych
zorganizował, jak już w poprzednim ar-
tykule wspomnieliśmy, pierwszą t. zw.
rzeczywistość trędowatych — i po
sześciu latach nadludzkiego poświęcenia
— uległ tej strasznej zarazie, umierając
w opinii świętości u stóp bazyliki N. N.
P. Wspom. Wiern. w Turyniu.

Krótko przed śmiercią otrzymał on od
rządu włoskiego odznakę rycerza korony,
rząd kolumbijski wystawił mu pomnik w
zorganizowanej przez niego republice
trędowatych, Agura de Dios.

Następca ks. Unji był ks. Ewazjusz
Rabagliati, z matki Polak, oraz brat Za-
błocki, również Polak, z pod Przemysła.

Trąd należy do największych plag tra-
piących ludzkość. Okropności jego trud-
no sobie wyobrazić, jeśli ich własnymi
oczyma nie oglądało. Ropiące się ciało
nieszczęśliwego odpada stopniowo ka-
wałkami wraz z członkami, tak, iż nieraz
pozostaje żywy kościotrup bez rąk i nóg,
wegetujący jedynie wnętrzościami. Wi-
dok jest okropny, a woń nieznosna
przyprawia człowieka o utratę przytom-
ności. Każdy ucieka przed takim wido-
kiem. Lecz misjonarz katolicki zbliża
się do nieszczęśliwego, schyla ucho do
cuchającego szkieletu i niesie mu ostat-
nią pociechę. To też nieszczęśliwi gar-
ną się do Kościoła katolickiego, aby
umrzeć na jego łonie.

Wśród tych nieszczęśliwych śmierć ob-
fite zbiera żniwo; na 1000 chorych
dziennie umiera ich średnio 10. Bieda-
cy pożądamy śmierci; zawczasu przygato-
wują sobie groby, modlą się nad niemi.

Zaraza trądu jest nieuleczalna. Cho-
roba rozwija się najsilniej około 20 roku
życia i trwa najwyżej do roku trzydzie-
stego, a tylko w wyjątkowych wypad-
kach chorey dożyje lat 40 lub też przy
silnym organizmie boryka się ze śmier-
cią do roku pięćdziesiątego. Zaraza roz-
szerza się najbardziej przez związki mał-
żeńskie.

Rozczulająca jest wdzięczność trędo-
waty dla misjonarzy polskich: chorzy
pragną uczyć się po polsku, aby w je-
zyku swego ojca duchownego móc się
modlić do Boga i znaleźć ukojenie w
strapieniu. Wyrażają również niekła-
maną miłość dla Polski i gdy w swoim
czasie Stolica Święta zarządziła ogólną
modlitwę za kraj nasz uciśniony, trędo-
waci w przepelnionych świątyniach
wznosili błagalne modły za naszą Oj-
czyznę. Wielu z tych nieszczęśliwych
przyswoiło sobie szczególniejsze nabo-
żeństwo do Matki Boskiej Częstochow-
skiej, nazywając ją królową „de Monte
Claro“ — (z Jasnej Góry).

W „mieście boleści“ często bardzo
rozlegają się dźwięki „Jeszcze Polska nie
zginęła“, grane chętnie przez orkiestry
trędowatych.

Przedmioty, które przynoszą nieszczęście.

Zabójcze skrzypce.

Szeroko rozprzestrzenione jest prze-
sądna wiara w to, iż niektóre przedmio-
ty przynoszą nieszczęście swym właścicie-
lom lub nawet osobom, które na nie
spoglądają. W londyńskim British Mu-
zeum, znajdowała się mumja, o której
utrzymywano, że przynosi nieszczęście
każdemu, kto się do niej zbliży. Prze-
sąd ten tak się utrwalił, że dozorca mu-
zeum nie chciał odkurzać skrzyni, w której
umieszczona była owa mumja. W końcu
zarząd muzeum kazał sporządzić jej kopję,
a oryginał sprzedał pewnemu Ameryka-
ninowi, którego legenda, przywiązana do
mumji szczególnie pociągała. Niedługo
jednak cieszył się on swym nabytkiem,
gdyż wsiadł wraz z mumją na pokład
Titanica i zginął w katastrofie, której
uległ ten okręt. Znaną ogólnie są różne
historje brylantów lub innych kamieni,
na których zdaje się ciążyć jakieś prze-
kleństwo.

Jedno z pism wiedeńskich podaje cie-
kawe opowiadanie pewnego amatora
kolekcjonisty instrumentów muzycznych
o skrzypkach, które każdemu swemu
właścicielowi przynoszą śmierć lub ciężką
chorobę. Opowiadanie to brzmi nas-
ępująco.

Zaszedłem przypadkiem do jednego
z tutejszych handlarzy skrzypiec, którego
znam oddawna. Oglądając wystawione
na sprzedaż instrumenty zwróciłem u-
wagę na skrzypce, które sprawiły na
mnie bez wyraźnej przyczyny jakiś dzi-
wne wrażenie. Wypróbowałem je i spra-
wdziłem, że mają dość ładny, czysty
dźwięk, lecz należą do rzędu zwykłych
nowoczesnych instrumentów bez szcze-
gólnej wartości. Właściciel sklepu ob-
jaśnił mi, że skrzypce kupił przed
dwoma tygodniami i wymienił dość nis-
ką cenę. Jakiś niewytłomaczony o hruch
spowodował, że je nabyłem. Przy po-
żegnaniu kupiec opowiedział mi, że
przed tygodniem zachorowała ciężko
jego żona i lekarze mało mają nadziei
na jej ocalenie. Skoro wróciłem do
domu, przyszedł do mnie szwagier mój,
któremu odpowiedziałem o nabytku skrzy-
piec. Ucieszyłem się, gdy rzekł mi
że dobrze się składa, gdyż on miał
właśnie zamiar kupić skrzypce, aby gry-
wać przy fortepianowym akompanjamen-
cie żony. Obejrzał skrzypce podobały
mu się i odkupił je odemnie. Już jed-
nak po kilku dniach przyniosł mi nowy
nabytek z powrotem i prosił, abym go
zatrzymał, gdyż stan zdrowia żony, która
od dłuższego czasu niedomagała, uległ
znacznemu pogorszeniu i okazała się
potrzeba operacji, przyczem lekarz po-
wiedział mi, że jest to rak. Przypomnia-
łem sobie wówczas żonę kupca, która
też zachorowała ciężko wówczas, gdy
mąż jej został właścicielem skrzypiec,
oczywiście jednak uważałem to za przy-
padkowy zbieg okoliczności nie mający
ze skrzypkami nic wspólnego, mimo to
obrzydły mi one i odniosłem je włąci-
cielowi sklepu z prośbą, aby wystawił
na sprzedaż. W parę dni potem otrzyma-
łem od niego pieniądze i dowiedziałem
się, że skrzypce kupił jakiś lekarz. Po
kilku tygodniach zaszedłem znowu do
owego sklepu instrumentów muzycznych.
Po krótkiej rozmowie kupiec rzekł do
mnie: „Czy pamięta pan owe skrzypce,
które pan u mnie kupił, a następnie od-
dał do ponownej sprzedarzy? Niech

pan sobie wyobrazi, że wróciły one zno-
wu do mnie, gdyż ów lekarz, który je
kupił umarł na raka na języku“. Zim-
ny dreszcze przebiegł mi po plecach i
postanowiłem śledzić dalszy los skrzypiec.
Dowiedziałem się potem, że kupił je
jakiś pan dla swego czternastoletniego
syna, a ten wkrótce potem dostał tyfusu
i umarł. Skrzypce znajdują się w dalszym
ciągu u ojca zmarłego. Noszę się z za-
miarem odkupienia ich i zniszczenia.

Podając to opowiadanie redakcji pis-
ma dodaje, iż pochodzi ono z ust czło-
wieka poważnego całkowicie wiarygod-
nego, który gotów jest na żądanie podać
wszystkie związane z niesamowitą histor-
ją skrzypiec nazwiska i adresy.

Co kosztuje piorun.

Jaką też cenę podałaby elektrownia
miejska za taką energję elektryczną, jaką
wyładowuje, przerażający hukiem i trza-
skiem porządny piorun podczas burzy
letniej?

Otóż piorun taki rozwija energję równą
mniej więcej 800 kilowat-godzinom, co wed-
ług taryfy stocholmskiej elektrowni
miejskiej, kosztowałoby 240 koron szwedz-
kich, czyli około 336 złotych.

Ciekawe to obliczenie zawdzięczamy
uczonemu szwedzkiemu, dr. Stenquistowi,
rzeczoznawcy w zakresie burz, błys-
kawic i piorunów, a zwłaszcza badacza
wpływu piorunów na dąbce podmorskie
i przewodniki powietrzne i wogóle szkód
wyrządzanych przez burzę.

Oplerając się na danych statystycznych
z długiego okresu lat, od 1730 do 1915 r.,
jak również na badaniach własnych i
dwa innych badaczy szwedzkich: Ham-
burga i Norinde'a dr. Stenquist dochodzi
w końcu do wniosku, że przeprowadzane
nad ziemią przewodniki elektryczności
zwiększają niebezpieczeństwo uderzenia
piorunu. Według tego uczonego, zjawiska
występujące podczas burzy przedstawia-
ją się jak następuje:

Szaro-siną chmurą burzową o pasmach
złoty lub czerwony. Dalej błys-
kawica, której szczegółowego przebie-
gu oko ludzkie nie jest w stanie pochwy-
cić, w pierwszej chwili czerwona, a
następnie biała i stopniowo rozpadająca
się na cały szereg kulek czerwonych
w liczbie czasem od 30 do 40. Rzadko
zresztą zdarzający się piorun kulisty,
posuwający się z szybkością gwałtowną.
Błyskawica koronowa lub t. zw. ogień
św. Elma lub św. Eljasza, ukazujący się
na szczytach gór, wież, masztów i t. d.

Błyskawica czerwona jest ze wszyst-
kich powyżej wymienianych najpotęż-
niejsza, a zarazem i najniebezpieczniej-
sza. Różnica napięcia pomiędzy głową a
ogonem takiej błyskawicy obliczana jest
na 30 milionów wolt, intensywność prądu
— na 10 000 amperów, a siła na 300
milionów kilowatów.

Ponieważ zaś elektrownia stocholmska
liczy 30 oere za kilowat-godzinę, porząd-
ny więc piorun, gdyby mógł być zano-
towany przez licznik prądu zużytego,
kosztowałby, jak zaznaczyliśmy na począ-
tku 240 koron szwedzkich.

Wiemy teraz bynajmniej, czego się
trzymać.

Wypada jeszcze dodać, że dr. Sten-
quist radzi nie używać podczas burzy
telefonu i radio-aparatu.

Przykazania dla chorych na serce.

Nie wolno myśleć o swem chorze
sercu. Zbytąta uwaga na swą słabość
utrudnia samowolnie kierowaną działal-
ność ciała.

Strzeż się fałszywych proroków, aposto-
łów zdrowia, mądrall, znachorów.

Najlepszym środkiem wypoczynku ser-
ca, to wystarczający sen spokojny. Nie
utrudniaj snu wieczorem rozrywkami.
Każde rozdrażnienie, każdy gniew wiel-
ce szkodzi sercu. Trzeba panować nad
sobą, być zawsze zrównoważonym, i w
miarę wesołym. Nieuszczuplaj sobie do-
zwolonych przez lekarza przyjemności
życia.

Unikaj cielesnego wyęzania. Zważaj na znaki ostrzegawcze, t. j. na krótki oddech i bicie serca.

Ostrożność i umiarkowanie są potrzebne przy używaniu niektórych rzeczy. Nikotyna zazwyczaj jest niebezpieczną dla serca, kofeina powoduje silne podrażnienie serca, a tego unikać trzeba. Szkodnikami też są silne trunki, młode i rozpalające wina, nadmierne używanie alkoholu.

Ze względu na swe serce nie wolno się stać leniuchem. Oszczędzać się trzeba, ale dobrze umiarkowany ruch jest konieczny, w przeciwnym razie niedostatecznie czynne serce coraz mniej stanie się zdolne do pracy. Cwiczenia cielesne jednak tylko są dozwolone pod nadzorem lekarskim.

Wszelkie namiętności, wszelkie wybryki życiowe, są szkodliwe.

Wyczerpująca praca umysłowa, podniecana przez chciwość, chęć przodowania, gonitwy za sławą, skracają życie, a tem samem niszczą przyjemność życia, które przy rozsądnym zachowywaniu się także choremu w obfitej mierze przysługują.

Strzeż się przed okłamywaniem samego siebie. Przy niedomaganiach powinno się przynajmniej co pewien czas zasięgać rady lekarskiej, aby usuwać drobne dolegliwości, któreby z czasem mogły stać się niebezpiecznymi.

Królowa afgańska.

Prasa syryjska podaje ciekawe wiadomości o pochodzeniu i działalności królowej afgańskiej. Królowa afgańska Szach-Chanum, która towarzyszy swemu mężowi w podróży jego do Europy, pochodzi z Syrii, gdzie spędziła dzieciństwo i młodość i otrzymała wykształcenie. Ojciec jej będąc afganczykiem, mieszkał jednak dłuższy czas w Syrii i ożenił się z syryjką. Królowa afgańska będzie pierwszą władczynią azjatycką, podróżującą po Europie i weźmie udział w uroczystościach, które będą urządzone w rozmaitych stolicach Europy z powodu wizyty królewskiej pary.

Prasa syryjska spodziewa się, że królowa wywoła w Europie wielką sensację nie tylko swą urodą, lecz i wysokim poziomem swej inteligencji i kultury.

Opowiadają dalej, że podczas wojny anglo-afgańskiej w 1919 roku, wojska spostrzegły na froncie i w szpitalach polowych w osobie królowej kobietę, która wraz z mężem prowadziła życie żołnierskie narażając się cierpliwie na wszystkie niebezpieczeństwa i ofiary wojny i niosła pomoc żołnierzom. Z tego powodu królowa jest bardzo popularna i lubiana w swym kraju.

Królowa żywo interesuje się emancypacją kobiety afgańskiej.

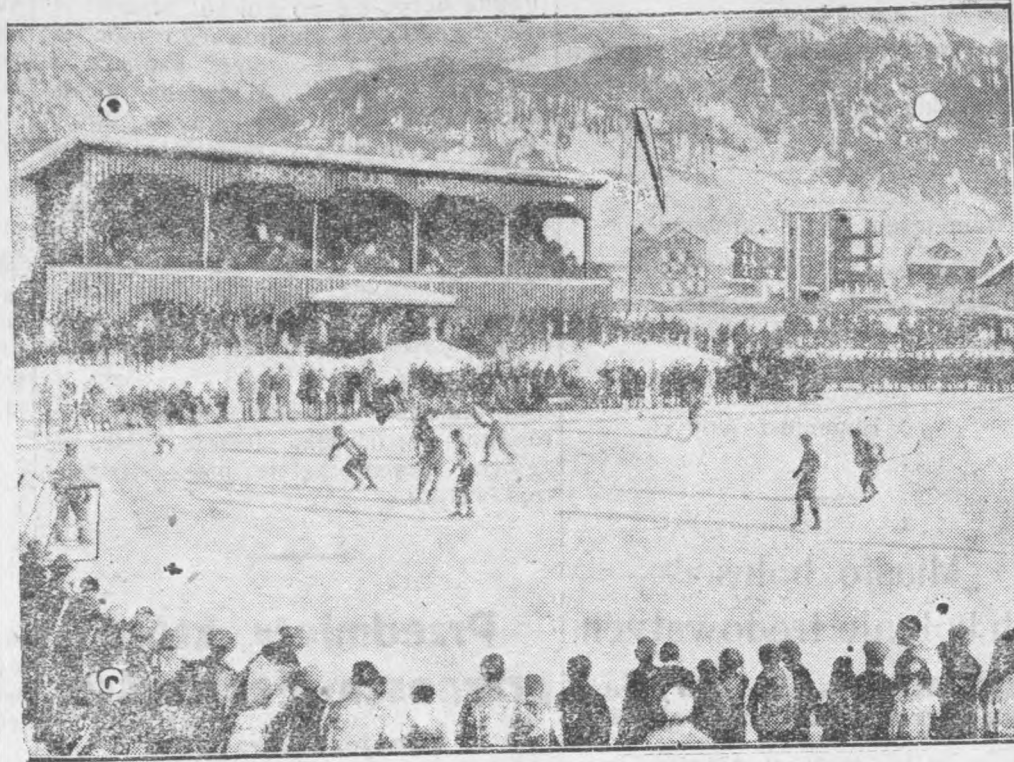
Jubileusz kawy.

Znana powszechnie, a używana prawie w każdym domu kawa pojawiła się w Europie dopiero w XVIII wieku.

Pierwszą plantację kawy założył w Brazylji, w stanie Sao-Paolo w roku 1727 pewien amator kawy, który zaprzagnął udostępnić obywatelom Ameryki ten smakołyk, sprowadzany z Arabji. Wprawdzie już Krzyżowcy w powrotnej drodze do Europy przywieźli ze sobą zapasy cennych ziarek, lecz dopiero w końcu XVII wieku kawa stała się artykułem codziennego użytku.

We Francji należało do dobrego tonu częstowanie gości czarną kawą, ale uważano przysmak ten za jeden z objawów przemijającej mody, co się jednak nie sprawdziło.

W Niemczech już XVII wieku kawa uznana została za narodowy napój. Jan Sebastian Bach poświęcił jej nawet słynną kantatę, na temat złych skutków nadużywania kawy. Z czasem powstały we Francji pierwsze kawiarnie, które czyniły dużą konkurencję dawnym winiarniom. W owych kawiarniach pary-



Mecz hockey' owy między drużynami Davis i Cambridge zakończył się, wynikiem 7 : 1.

kich z XVII schodzili się na partyjki szachów poeci i artyści.

W roku bieżącym kawa obchodzi dwóchsetletni jubileusz swego istnienia na kontynencie.

Wyjaśnienie sprawy filmowej we Lwowie.

Przed niedawnym czasem w całej prasie lewicowej ukazały się artykuły zarzucające T-owi „Rozwój“ we Lwowie, współdziałanie w oszustwie filmowym. W celu wyjaśnienia podajemy co następuje:

Powołana specjalna do zbadania tej sprawy tymczasowa Komisja Rządząca Okręgu Lwowskiego T-owa „Rozwój“ w osobach: Przewodniczącego Inż. S. Strzelbickiego, Sekretarza J. Wołoszyńskiego i Członka Komisji M. Woronieckiego, na posiedzeniu odbytem we Lwowie dnia 15 grudnia protokółarnie stwierdziła co następuje:

1) Tymczasowa Komisja Rządząca Rozwoju rozpatrzywszy wszystkie akta i księgi T-owa nie stwierdziła nigdzie uchwały upoważniającej Zarząd Okręgowy ani kogokolwiek w jego imieniu do przeprowadzenia imprezy „Rozwój-Filmu“. Tymczasem impreza została urządzona przez pp. Tarnawskiego i towarzyszy samowładnie pod firmą Rozwoju, czem ci panowie nadużyli tak dobra T-owa jakoteż i władzę urzędową.

2) Komisja stwierdza, że w księgach kasowych i dowodach nie ma żadnej pozycji, któraby świadczyła, że wpłynęły lub wypłynęły z T-owa „Rozwój“ z tytułu imprezy „Rozwój-Filmu“.

3) Wyjaśnienie powyższe w zupełności stwierdza, że zarzuty, podniesione przez wroga Rozwojowi prasę, są zwykłym oszczerstwem i fałszem, tak bardzo ulubionym sposobem walki przez prasę brukowcową.

Nadmienić jeszcze należy, że przestępstwa prawnego interesów T-owa „Rozwój“ przeciwko nadużyciu jego imienia przez pp. Tarnawskiego i towarzyszy podjął się wybitny i znany adwokat ze Lwowa Dr. Piera.

Pierwsze choinki.

Legenda o św. Bonifacym.

Według legendy hi torja pierwszej choinki związana jest z rokiem pańskim 724, kiedy to misjonarz angielski Bonifacy w okresie Bożego Narodzenia znalazł się z młotem orszakiem wznawców w jednej z krali środkowej Europy. Pewnego wieczora doszedł św. Boni-

facy do polanki, na której wznosił się wspaniały dąb, pod którym stał ołtarz boga piorunów i wojny Thora. Wkoło ołtarza zebrali się liczni czciciele bożka, by być świadkami dorocznej krwawej ofiary. Przyprawiono więc szlachetnego rumaka, którego krew miała wlać się i męstwo w żyły pijących i dać im moc do zwycięstwa nad nieprzyjaciółmi. A ponieważ w roku poprzednim panował w kraju nieurodzaj, bożek wszechwładny Thor otrzymać miał dla ułagodzenia gniewu swego także i ofiarę ludzką. Z pomiędzy bawiących się wkoło ołtarza dzieciaków wybrano 12-letniego chłopca, pytając go, czy chce dnia tego jeszcze stanąć w Walhalli.

— Owszem — odrzekł chłopiec — nie boję się, pozwólcie mi tylko wziąć mój łuk i strzałę.

Podprowadzono go do stopni ołtarza i kapłan pogański wznosił nad głową kłęzącego chłopca topór. Ale w tej samej chwili św. Bonifacy podbił topór swą laską i broń pogańskiego kapłana rozprysnęła się na drobne cząstki na kamiennych stopniach ołtarza. Sw. Bonifacy wtedy przemówił tak przekonująco do pogan, opowiadał im w tak podniosłych słowach o miłosierdziu chrześcijańskim i Chrystusie, że wyznawcy Thora porzucili stare bogi, by czcić Boga jedynego, którego ewangelję głosił Bonifacy.

Symbolem nowej wiary stał się w tych stronach dąb, pod którym ukazał się poraz pierwszy Bonifacy, i to była pierwsza choinka. Później dopiero z powodu braku drzew liściastych w wielu krajach w zmnie wybrano jako symbol drzewo szpilkowe.

Chińska wizytówka.

Europejczyka z towarzystwa, który na Dalekim Wschodzie wstępuje z Chińczykami w osobisty kontakt, spotykają nie raz ciekawe niespodzianki. Dowiodło tego doświadczenie francuskiego dyplomaty M. de L., który ze szczególnym poleceniem wysłany został do Chin, aby z rządem tamtejszym pertraktować pomiędzy innymi też o odstąpienie pewnej wyspy.

Konferencja odbyła się w Makao, a dyplomata doznał najgrzeczniejszego przyjęcia ze strony Chińczyków.

Pewnego poranku przyniesiono mu wielki zwój papieru. Był on 30 centy metrów długi, a 15 grubo. M. de L. odwija go, dziesięć metrów, dwadzieścia aż do pięćdziesięciu metrów, poczem znużony u. t. j. Co znaczy ten dziwny prezent? Czyżby dyplomatyczne projekty? Czyżby chiński memoriał?

Dopiero tłumacz objaśnił zdziwionego dyplomate, że to tylko wizytówka gubernatora w Makao, zawierająca wszystkie jego tytuły!

Historja poczty.

„Wynalazek“ poczty przypisać należy dawnym królom perskim, a właściwie królowi Cyrusowi. Zdawał on sobie sprawę, jak uciążliwa jest korespondencja między nim a gubernatorami prowincji. To też przekonawszy się, że koń spełnia dobrze funkcje łącznika, kazał „pobudować“ na etapach stajnie dla zmiany koni.

Potem utworzył on urząd „mistrza“ poczty, upoważnionego do odbierania i wysyłania paczek, kurjerów itp. Poczmistrze musieli odbywać drogę bez względu na pogodę. „Mistrz poczty“ było to stanowisko bardzo wysokie. Sam król Dariusz, przed wstąpieniem na tron, piastował je długi czas.

Surowe wychowanie.

Zmarła w 1889 r. w Dreźnie pisarka niemiecka, Fany Lewald, opowiada w swych wspomnieniach, że ojciec jej był człowiekiem, przestrzegającym z konsekwencją żelazną surowego wychowania dzieci.

Licząc już dwudziesty rok życia, panna Lewald zaproszona była na bal i właśnie stawała ze swym tancerzem do tańca, gdy zawiadomiono ją, że ojciec jej przyśłał służącą z wezwaniem do córki, aby natychmiast wracała.

Przeżrana panna przybiegła prawie bez tchu do domu ojcowskiego, sądząc, że zdarzyło się jakie nieszczęście. Tymczasem gdy wpadła wystraszona do gabinetu ojcowskiego, stary ojciec rzekł do niej sucho:

— Moja kochana, zapomniałaś, wychodząc, zamknąć drzwi od bawialnego pokoju. Zamknijże je teraz i wraca na zabawę!

Rolnicy niemieccy w Turcji.

Dyrektor generalny tureckiego ministerstwa rolnictwa Nakedin bej wyjechał w tych dniach do Berlina, celem zapoznania się ze stanem rolnictwa niemieckiego. Minister turecki zwiędzi w Niemczech rolnicze szkoły fachowe, jakoteż szereg gospodarstw wzorowych. Ponadto zamierza Nakedin bej zawrzeć kontrakt z większą ilością wyszkolonych rolników niemieckich, którzyby w charakterze instruktorów pojechali z nim do Turcji.

Aresztowanie międzynarodowej szajki fałszerzy znaczków pocztowych.

W Pireusie aresztowano w tych dniach międzynarodową szajkę fałszerzy znaczków pocztowych. Urzędy policyjne poszukiwały oszustów przez kilka miesięcy. Na ślad natrafiono po wielkiej kradzieży w ateńskiej międzynarodowej komisji finansowej, gdzie w ostatnich dniach grudnia skradziono znaczków pocztowych za pół miliona drachm. Znaczkami te sprędała banda w całej Grecji za połowę nominalnej wartości. Centrala szajki była w Pireusie. Ponieważ machinacje oszukańcze były rentowne fałszerze zamówili w pewnym paryskim zakładzie litograficznym wielką ilość znaczków. Narazie ujęto tylko kilku członków szajki. Dlatego też urzędy całą sprawę trzymają jeszcze w tajemnicy, a za pochwycenie pozostałych jeszcze na wolności oszustów rozpisano nagrodę w wysokości 50.000 drachm. Aresztowanie fałszerzy znaczków pocztowych wywołało tutaj wielką sensację, gdyż chodzi tu o największą afere, jaka od czasu wojny światowej miała w Grecji miejsce.

Nowe znaczki rumuńskie.

Rumuńska rada regencyjna zatwierdziła projekt nowych znaczków pocztowych z podobizną 6-letniego króla Michała. Nowe znaczki wypuszczone zostaną jeszcze w miesiącu bieżącym. Poszczególne wartości różnić się będą od siebie kolorami.